Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 20.11.2024 www.osw.waw.pl

Abchazja: dymisja lidera parapaństwa

Wojciech Górecki

19 listopada prezydent nieuznanej na arenie międzynarodowej Abchazji Asłan Bżania podał się do dymisji i – według części źródeł – wyjechał do Rosji. Jego ustąpienie wynegocjowano podczas rozmów przedstawicieli władzy i opozycji, prowadzącej od kilku dni protest przeciwko ratyfikacji przez parlament parapaństwa umowy z Rosją o inwestycjach. Przewidywała ona m.in. przekazanie podmiotom, które zainwestują w Abchazji co najmniej 2 mld rubli (ok. 20 mln dolarów, mniej więcej jedna szósta przewidzianych na 2024 r. dochodów jej budżetu), działek gruntu i przyznanie im prawa własności do wzniesionych na nich obiektów.

W końcowej fazie protesty, które poparła znaczna część ludności, przybrały postać okupacji budynków rządowych. Przeciwnicy umowy obawiali się, że doprowadzi ona do upadku drobny abchaski biznes i – zwłaszcza – do przejęcia atrakcyjnych terenów przez bogatych przybyszów spoza republiki. Liderem protestów był Adgur Ardzinba, który w marcu 2020 r. przegrał z Bżaniją w przedterminowych wyborach prezydenckich (kolejne miały odbyć się wiosną 2025 r.).

Choć wystąpienia uderzały de facto w rosyjskie interesy, to protestujący podkreślali, że nie mają one charakteru antyrosyjskiego i skierowane są przeciwko lokalnym władzom, działającym na szkodę republiki. Podczas wieców i mitingów skandowano „Rosja, Rosja!", zaś Ardzinba zdecydowanie odciął się od wsparcia dla protestów, wyrażonego przez prezydent Gruzji Salome Zurabiszwili oraz przedstawicieli gruzińskiej opozycji. Moskwa początkowo potępiła abchaską opozycję za eskalację konfliktu, ale po ustąpieniu Bżanii wyraziła nadzieję na jak najszybszą normalizację sytuacji. O zaniepokojeniu Rosji wydarzeniami w parapaństwie świadczy komunikat MSZ, które 15 listopada poleciło swoim obywatelom opuszczenie terytorium Abchazji.

Mimo że Moskwa w pełni kontroluje Abchazję w wymiarach politycznym, militarnym, gospodarczym, a częściowo także społecznym, w tym parapaństwie – w przeciwieństwie do Osetii Południowej (właściwie: regionu cchinwalskiego Gruzji) – panuje nadal polityczny pluralizm, wybory odbywają się w warunkach realnej konkurencji, a społeczeństwo ma podmiotowość (żywe są tradycje demokracji wiecowej). W 2014 r. do ustąpienia zmuszony został pod naciskiem protestów prezydent Aleksandr Ankwab (przy Bżanii pełnił funkcję premiera, z której zrezygnował po jego dymisji), a w 2020 r. sąd najwyższy anulował wyniki wyborów, w których o reelekcję ubiegał się jego następca Raul Chadżymba.

Tbilisi utraciło kontrolę nad Abchazją po wojnie z lat 1992–1993. Po wojnie rosyjsko-gruzińskiej z 2008 r. niepodległość Abchazji (i Osetii Południowej) uznała Rosja, zaś w ślad za nią również m.in. Nikaragua, Wenezuela i Syria.

Komentarz

- **Systemowe problemy społeczno-ekonomiczne Abchazji, takie jak korupcja czy strukturalne bezrobocie, powodują, że każdy sprawujący władzę polityk musi się liczyć z szybko narastającym rozczarowaniem społeczeństwa.** Ponadto duży wpływ na parapaństwo mają elity klanowo-biznesowe, w tym struktury przestępczości zorganizowanej, które kontrolują nieliczne dochodowe aktywa, zwłaszcza w turystyce, a także przejmują część napływających z Rosji środków budżetowych (Moskwa od lat nie chce bądź nie może ukrócić tego typu procederu).
- **Po faktycznym oderwaniu się Abchazji od Gruzji rządzą tam naprzemiennie politycy z dwóch szerokich obozów.** Do pierwszego, zwanego gudauckim (skupiającego osoby wywodzące się rodzinnie z zachodniej części Abchazji) należy m.in. Ardzinba, do drugiego zaś – oczamczirskiego (wschód republiki) – Bżanija i Ankwab. Prawdopodobnie kolejnym prezydentem zostanie zgodnie z tą regułą właśnie Ardzinba.
- **Nie jest jasne, jak na wypadki w Abchazji zareaguje ostatecznie Rosja**, która na obszarze b. ZSRR popiera przeważnie siły aktualnie rządzące, jednak w Abchazji kilkakrotnie akceptowała działaczy wyniesionych do władzy po ulicznych protestach (nie ma tam polityków antyrosyjskich, choć różnią się oni stopniem lojalności wobec Moskwy). Wezwanie obywateli FR do opuszczenia parapaństwa mogło mieć związek z przygotowywaną akcją pacyfikacyjną (w Abchazji znajdują się m.in. rosyjska baza wojskowa i wojska pograniczne). Na razie jednak nie ma oznak, że taka jest planowana.
- **Nie można wykluczyć, że przyszłość Abchazji (i Osetii Południowej) jest przedmiotem niejawnych rozmów pomiędzy Gruzją i Rosją.** Wskazującą na to poszlaką były wypowiedzi czołowych polityków gruzińskiego obozu władzy, którzy przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi (26 października; zwyciężyło w nich po raz czwarty Gruzińskie Marzenie, zob. *Czwarta kadencja Gruzińskiego Marzenia: zwycięstwo ze znakami zapytania*) z dużą dozą pewności zapowiadali, że w nieodległej przyszłości doprowadzą do przywrócenia integralności terytorialnej kraju. Powrót jakiejś formy kontroli Tbilisi nad parapaństwami mógłby być ceną, którą Moskwa zapłaciłaby za normalizację stosunków z Gruzją i – przede wszystkim – za rezygnację przez nią z euroatlantyckich aspiracji. Trudno wprawdzie sobie wyobrazić, by Rosja cofnęła uznanie parapaństw (nawet jeśli padają takie sugestie), można jednak dopuścić wariant, w którym utworzą one wraz z Gruzją konfederację, zachowując swój niepodległy – w rosyjskiej optyce – status oraz potwierdzając ważność umów, podpisanych przez Suchumi i Cchinwali z Moskwą. Tego rodzaju daleko idące spekulacje pojawiają się od kilku miesięcy w niezależnych gruzińskich i abchaskich mediach, a ich wzmożenie nastąpiło po wypowiedzi lidera Gruzińskiego Marzenia – Bidziny Iwaniszwilego – o potrzebie „przeproszenia" ludności Osetii Południowej za jej zaatakowanie w 2008 r., co stało się pretekstem do rosyjskiej inwazji na Gruzję (zob. *Podróż w świetlaną przeszłość. Trzy kadencje Gruzińskiego Marzenia*). **W każdym scenariuszu należy jednak się spodziewać, że jakakolwiek próba podporządkowania Suchumi Gruzji wywoła w Abchazji zbrojny opór.**